

POLAK wychodzi w ponie-  
działki, środy i piątki,  
SKARBIEC — na  
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:  
11-bis, av. Kléber — Paris

Tel. Passy 13-68

Adres Administracji  
w Paryżu:

5, rue Godot-de-Mauroy  
Paris

„POLAK”  
Ministère  
d'Édition Publique  
des Langues & Musées  
Collège  
de France  
8e

# POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM  
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:  
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:  
2 franki za wiersz drob. druku

## «Pogłębienie» sojuszu niemiecko - austriackiego a sprawa polska

Równocześnie niemal z pierwszym komuni-  
katem urzędowym o przebiegu narad niemiecko-  
austriackich w Kwaterze Głównej w dniu  
12-ego maja pojawiły się w pismach wiedeń-  
skich informacje, że łącznie z «rozszerzeniem»  
i «pogłębieniem» sojuszu oba rządy sprzymie-  
rzone zgodziły się na t. zw. «austro-polskie roz-  
wiązanie» losów Polski. Rozwiązanie to, pole-  
gające na połączeniu Królestwa z Galicją w od-  
rębne państwo, które z cesarzem Karolem,  
jako królem polskim, weszłoby w organiczny  
ustrój «trójlistyczny» z Austro-Węgrami, idzie  
po linii dawnych życzeń wiedeńskich, a także  
na wezwania wybitni mężowie stanu, jak np.  
hr. Andrassy, gorąco je popierają. W Wiedniu  
rozumieją, że pozostanie Galicji przy Ausrji  
w razie utworzenia samodzielnego Królestwa  
byłoby tylko źródłem ciągłych zatargów i trud-  
ności. Niemcy austriacy chcieliby się przytem  
pozbawić jaknajprędzej Polaków z Rady Państwa,  
gdzie osiągnęliby wtedy większość. Zupełnie bez-  
interesowne oddanie Galicji na rzecz samo-  
dzielności i niepodległego Królestwa Polskiego  
jest z punktu widzenia egoistycznych interesów  
Austro-Węgier niedopuszczalnym. Pozostaje  
więc jako najrealniejsza kombinacja austriacka  
w stosunku do Polski połączenia Królestwa z  
Galicją jako osobnego państwa pod koroną  
Habsburgów.

Projekt ten — pisze *Kurjer Poznański* z  
d. 18 maja — rozbił się na jesieni 1916 r. o  
opór Niemców, które obawiały się wzrostu po-  
tęgi austriackiej i wpływu polskiego w kierun-  
ku wrogim Niemcom. Niemcy nie mogły —  
jak pisze poseł niemiecki Naumann w broszurze  
swej p. t.: *Was wird aus Polen?* — oddać  
obronę całej swej długiej i niebezpiecznej gra-  
nicy wschodniej w ręce austriackie, dopóki  
chociażby tylko teoretycznie istniała możliwość,  
że Austro-Węgry-Polska wystąpią w przysz-  
łości jako wróg Prus i Niemców. Pod jednym tyl-  
ko warunkiem mogłyby się Niemcy ewentual-  
nie zgodzić na «rozwiązanie austro-polskie»  
a mianowicie, gdyby Austro-Węgry weszły w  
stały, ścisły związek militarno-gospodarczy z  
Niemcami, tworząc przez to fundament dla  
*Mittleuropy*. Austria wówczas o takim zwią-  
zku nie myślała i wobec tego projekt austro-  
polski nie doszedł do skutku.

Teraz, gdy telegram z Głównej Kwatery  
niemieckiej ogłosił światu postanowienie roz-  
szerzenia i pogłębienia sojuszu obu mocarstw,  
rozumiały wiedeńskie koła polityczne, że  
i «austro-polskie rozwiązanie» musi ożyć. Naj-

ważniejsze pisma wiedeńskie — z nieprzy-  
chylną Polakom *Neue Freie Presse* na czele  
podały, że «rozwiązanie austro-polskie» stanie  
się wówczas faktem dokonanym.

W prasie niemieckiej z początku tylko wy-  
bitnie hakatystyczne gazety robiły zastrzeżenia.  
Nawet w pismach wszechniemieckich, które  
dawniej bezwzględnie zwalczały «austro-polskie  
rozwiązanie», objawiły się co najmniej pewne  
wahania, jakoby teraz dopuszczano możliwość  
takiego załatwienia sprawy.

Ale wkrótce dało «kontr-parę». Pojawiły  
się zaprzeczenia w *Berl. Lokalanzeiger* i *Köln.  
Zeitung*, narazie w formie «wydaje nam się  
wątpliwem», lub «niepragnęlibyśmy przypusz-  
czać że» i t. d. Teraz wreszcie ukazują się już  
kategoryczne oświadczenia, że o «austro-pol-  
skim rozwiązaniu wogóle nie było mowy»,  
że przeciwnie «sprawa ta jest obecnie zupełnie  
zaniechana». Oto co pisze *Berl. Lokalanzeiger*  
w swym artykule wstępnym d. 17 maja:

«Już w wczorajszym naszym wydaniu wie-  
czornem zaprzeczyliśmy jaknajbardziej stanow-  
czo wiadomości, rozszerzonej w ostatni ponie-  
działek, według której obrady w Wielkiej Kwa-  
terze Głównej miały doprowadzić do porozu-  
mienia w kwestji polskiej w myśl «rozwiązania  
austro-polskiego». Tym sposobem odjęto ciężką  
troskę wszystkim, którzy na naszej granicy  
wschodniej pragną stosunków, zapewniających  
bezpieczeństwo Rzeszy. Austro-polskie rozwią-  
zanie właśnie po ostatnim spotkaniu cesarzy  
w Wielkiej Kwaterze Głównej można uważać  
za załatwione raz na zawsze: pragnęlibyśmy  
sądzić, że tym sposobem uczyniono zadość także  
życzeniom miarodajnych kół wiedeńskich. Zu-  
pełnie mylną byłoby rzeczą przypuszczać, że  
austriackie koła urzędowe spodziewały się roz-  
wiązania austro-polskiego jako podziękia za  
przebudowę przymierza z Rzeszą Niemiecką. Co  
się tyczy Polaków i Polski, to i oni powitali  
zapewne radośnie i z zadowoleniem fakt, że  
zrezygnowano z połączenia ich kraju z Austro-  
Węgrami.»

Tak więc *Berl. Lokalanzeiger* wie dosko-  
nale, że i Polacy nie chcą związku z Austrią.

Podobne, prawie jednobrzmiące oświadcze-  
nia pojawiły się w całej niemal prasie niemiec-  
kiej. Co to znaczy? Nic innego, jak że pewne  
czynniki wszechniemieckie zwalczają politykę  
Austro-Węgier tuż po uroczystem zbrataniu się  
w Wielkiej Kwaterze. Niemcy nie chcą «austro-  
polskiego rozwiązania», albowiem nie chcą by  
Austro-Węgry wzrosły w siłę. Austria musi  
poddąć się Prusom, czyli, jak się mówi, «pozo-  
stać w ścisłym sojuszu z Niemcami».

Zas Polska bez Galicji, bez Poznańskiego,  
bez Gdańska i bez Suwalszczyzny nawet ma po-  
zostać małym państwem... «samodzielnym». Ładna samodzielność w takich warunkach!

*Berliner Tageblatt* stwierdza, że na razie  
chodzi tylko o związek gospodarczy Polski z pań-  
stwami centralnymi.

Co do szczegółów zawartego sojuszu, to nie  
podano ze strony niemieckiej jeszcze żadnych  
danych, gdyż jak dotąd, żaden punkt sojuszu  
tego nie został ostatecznie zdecydowany. Roko-  
wania potrwają jeszcze jakiś czas. W dalszym  
planie istnieją jeszcze zamiary co do przyłącze-  
nia do nowego związku Bułgarji i Turcji.

Tenże sam *Berliner Tageblatt* donosi, że  
baron Burian przybędzie w początkach lipca do  
Berlina na obrady, odnoszące się do rozszerze-  
nia przymierza. Rokowania będą obejmowały  
trzy różne dziedziny: sprawy polityczne, woj-  
skowe i gospodarcze. Rokowania w każdym  
razie potrwają długo.

Tak organizują Niemcy sławetną *Mittel-  
europę*, czyli związek państw «niezawisłych»,  
a właściwie lenniczych od Prus. Tak chcą poka-  
zać światu swą moc i dowieść, iż są niezwy-  
ciężone. W ten sposób chcą zmusić koalicję do  
«upragnionego» pokoju.

Atoli w pułapkę niemiecką nikt nie wpadnie.  
Pokoje brzesko-litewskie z Ukrainą i Rosją, oraz  
pokój bukareszteński z Rumunją, te pokoje zwy-  
cięzkiego miecza, pokazały demokracjom zachod-  
nym co ich czeka gdyby w walce ustały. Gwałty  
niemieckie na wschodzie spotęgowały  
tylko narodowe uczucie w ludach koalicji. Wal-  
czyć będą one aż do zwycięstwa, a w walce  
czyj my, Polacy, po ich stronie jesteśmy duszą  
i ciałem.

## Z CAŁEJ POLSKI

### Sprawa Suwalszczyzny

Z Suwalszczyzny dochodzą wieści, że wobec  
oświadczenia litewskiej Rady Krajowej (*Tary-  
by*), iż rezygnuje ona z przyłączenia do Litwy  
czysto polskich powiatów byłej gubernji suwal-  
skiej, nie chcąc mieć nowego wydania Chełm-  
szczyzny, rozpoczęła się tam osobiwsza agitacja  
niemiecka. Mianowicie na sółtysów wywiera  
się nacisk w tym kierunku, aby zgłaszaali adre-  
sy ludności z prośbą o przyłączenie tych po-  
wiatów do Niemców. (*Nowa Reforma*, 19.5.18).

### Losy kresów zachodnich Królestwa

Do lwowskiego *Wieku Nowego* donoszą z  
Warszawy:

«Od kilku tygodni niemieccy żandarmi, żoł-  
nierze i agenci rozszerzają we Włocławku i w  
okolicy pogłoski o przyłączeniu całego pasa po-  
granicznego z Włocławkiem do Prus. Żandarmi  
chodzą po wsiach i uspokajają chłopów, mó-  
wiąc im, że ich warunki ekonomiczne niepo-  
miernie się polepszą. Będą posiadali własne  
banki i łatwiejszy, niż dotychczas, zbyt produk-  
tów.

«Pogłoski te rozszerzane są w formie sta-  
nowczej. Według nich, przyłączenie całego pasa  
granicznego Królestwa Polskiego z Włocław-  
kiem, Kaliszem, Wieluniem, Częstochową i Za-  
głębiem do Prus jest już postanowione.

«Znamienny jest fakt, że władze okupacyj-  
ne od pewnego czasu nie zatwierdzają ustaw



i nie wydają pozwoleń na otworzenie we Włocławku i okolicy słowarzyszeń, kooperatyw i t. p. Odmówiono nawet pozwolenia na założenie w kilku miejscowościach ochotniczej straży ogniowej.

We Włocławku zawiązał się komitet, mający na celu ochronę polskiej własności. Właściciele, wyzbywający się nieruchomości na rzecz osób nie polskiego pochodzenia, będą skazywani na infamię. Przyczyną tego jest przejście kilku większych własności w śródmieściu w obce ręce.»

### Krucho z bielizną

Kurjer Poznański podaje następującą wiadomość:

«Skutki stanu wojennego mamy dopiero poznać w piątym roku wojny. Urząd Rzeszy dla przyodziewku zapowiada w tych dniach rozporządzenie w celu ochrony zapasów płótna i bielizny. Wskutek braku mydła do prania przemysł niemiecki wyprodukował 3,000 rozmaitych środków do prania, z tych jednak 1,800 zakazano wyrabiać, ponieważ zbyt wiele bieliznie szkodzi. Po wielkich miastach, a szczególnie w Berlinie, wyrzuca się dzień w dzień olbrzymie ilości bielizny, która ucierpiała wskutek prania w zbyt ostrych przetworach chemicznych. W bieliznie powstają dziury, których żadnym sposobem załatać nie można, albo też bielizna drze się jak papier. Nie wystarcza jednak zakaz sprzedaży przetworów szkodliwych. Wielkie pralnie umiały mimo zakazu zawsze postarać się o środki, bieliznie szkodzące, ale które nadają bieliznie wygląd piękny, jakby nadeszła wprost z fabryk. Otóż Urząd Rzeszy dla przyodziewku zawezwał najwybitniejszych chemików do współpracy, aby zbadali, które środki polecić można, a które zakazać należy. Po ukończeniu pracy tej ukaże się zapowiedziane rozporządzenie, które podobno grozi za używanie zakazanych środków do prania karą do roku więzienia lub do 10,000 marek grzywny.»

### Zwrót zabytków polskich wywiezionych do Rosji

Według doniesień pism galicyjskich, ogłaszają dzienniki sztokholmskie następującą niesłychanie ważną dla Polski wiadomość: Rosyjskie dzienniki oświadczają, iż rząd sowiecki ma w najbliższym czasie wydać dekret, mocą którego wszystkie zabytki sztuki i kultury, wywiezione z Polski od czasu jej pierwszego rozbioru aż do chwili obecnej, mają być Polsce zwrócone.

Pytanie tylko, co jeszcze z tych skarbów zostało, i wiele z tego, co zostało, będzie zniszczone lub rozkradzione?

## KRONIKA

**RZEWNA UROCZYSTOŚĆ.** — W niedzielę, dnia 26 maja po południu, w jednym z miast środkowej Francji, odbyła się rzewna uroczystość francusko-polska. W kaplicy miejscowego szpitala przystępowała do Pierwszej Komunii i do Chrztu św. grupka dzieci (9 chłopców i 5 dziewczynek od 8 do 10 lat) z okolic północnej Francji, zajętych przez Niemców. Około 400 nowozaciągniętych żołnierzy polskich, wraz z ich oficerami i sztabem wzięli udział w uroczystości na prośbę kapelana szpitala. Dzieci odmawiały litanje, modląc się za «zabawienie Francji i Polski». Biskup miejscowy, Mgr. Chassagnon, wygłosił piękne kazanie. «Pamiętam, — mówił — że podczas strasznej wojny 1870 roku w naszych sercach dziecięcych miłość do Francji, naszej ojczyzny, i do Polski, bardziej jeszcze doświadczonej niż Francja, była jednakową. Jakże jestem szczęśliwy, widząc tu synów Polski, gotowych do boju przeciwko wspólnemu wrogowi naszych dwóch krajów, a pośród nich garstkę tych małych uchodźców! Jak jedni tak i drudzy zdala są od rodziny i od ziemi ojczystej. Niech Bóg i Ojczyzna czuwa nad wami, kochane dzieci, i niech was wszystkich sprowadzi z powrotem do waszej ziemi, do jej radości i pokoju.»

Przy ceremonii Chrztu św. komendant Misji Zaciągu do Armii Polskiej był ojcem chrzestnym małych uchodźców. Potem polscy żołnierze zaśpiewali chórem «Boże coś Polskę», zostawiając pod sklepieniem francuskiej kapliczki nieco polskiego ducha.

## OJCZYŻNA

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,  
Gdziem ujrzał słońce, i gdziem poznał Boga,  
Gdzie ojciec, bracia i gdzie, matka miła,  
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja — to wioski i miasta,  
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta;  
To rzeki, lasy, i niwy, i łąki,  
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja — to praocjów sława,  
Szczerebiec Chrobrego, Cecorska buława,  
To duch rycerski, szlachetny, a męski,  
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja — to te ciche pola,  
Które od wieku zdeptała niewola,  
To te kurhany, te smętne mogiły —  
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja — to ten duch narodu,  
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,  
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,  
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!

Marja Konopnicka.

## WOJNA

### Z frontów

**Paryż, 1 czerwca.** — Wczoraj, w piątym dniu bitwy, wróg skierował swe ataki ku południo-zachodowi i zajął Oulchy-le-Château nad rzeką Ourcq, oraz dotarł do rzeki Marny pod wsią Jaulgoune, między Château-Thierry i Dormans. W punkcie tym wróg posunął się naprzód o 45 km. z górą. Na zachód od Soissons i pod Reims wojska francuskie odparły wszystkie ataki i nawet odebrały wieś Thillois (5 km. na zachód od Reims).

Wróg zaatakował także wczoraj rano na zachód od głównego pola bitwy, a mianowicie między Noyon i Soissons, gdzie linie francuskie szły wzdłuż rzeki Oise i jej dopływu Ailette. Pod naporem wroga Francuzi cofnęli się o 5 km. ku południo-zachodowi na linję Blérancourt-Lapagny.

**Paryż, 2 czerwca.** — Dnia 27 maja wróg (armje von Boehm i Fritz von Below) zaatakował w kierunku południowym. Dotarłszy do Marny, von Boehm zwrócił się ku zachodowi i atakuje zawzięcie między rzekami Oise'a i Marną, czyli od Noyon aż do Château-Thierry. Francuzi cofnęli się nieco między Noyon i Soissons, trzymając zaś dzielnie wzgórze tuż na zachodzie od Soissons. Między Soissons a Château-Thierry wróg posunął się wzdłuż rzeki Ourcq i zajął Neuilly-Saint-Front i Chouy. Château-Thierry należy do Francuzów. Na linji Marny Niemcy oparli się o prawy (północny) brzeg rzeki od Château-Thierry aż do Verneuil (około 20 km.). Od Marny aż po Reims armja von Below nie zdołała posunąć się naprzód. Zresztą ma ona, zdaje się, za misję ochraniać tyły von Boehm'a. Na południo-wschód od Reims Francuzi stracili fort i wzgórze Pompelle, ale energiczny kontr-atak pozwolił im na odzyskanie tej ważnej pozycji.

**Paryż, 3 czerwca.** — Wczoraj nieprzyjacieli szedł znacznie wolniej. Wojska francuskie stawiają poważny opór. Między Noyon a Soissons Niemcy posunęli się nieco w kierunku wsi Tracy-le-Mont. Na rzece Ourcq zdobyli kilka wsi, które następnie utracili za wyjątkiem wsi Faverolles. W tym punkcie są Niemcy o 70 km. od Paryża. Niemcy weszli także do miasta Château-Thierry pod którym stali od dwóch dni. Francuzi są panami lewego (południowego) brzegu Marny. Między Marną a Reims Niemcy wzięli Ville-en-Tardennois.

**Saloniki, 2 czerwca.** — Dnia 30 maja wojska greckie zaatakowały pozycje niemiecko-bułgarskie około miejscowości Skra-di-Legen (na zachód od Wardaru, w pobliżu granicy serbskiej). Na szerokości 13 km. pozycje wroga zostały sforsowane. Grecy wzięli przeszło 1.700 jeńców.

### Bombardowanie Paryża

**Paryż, 3 czerwca.** — W nocy z 31 maja na 1 czerwca, Niemcy urządzili dwa najazdy powietrzne na Paryż. Kilka bom spadło na przedmieścia.

W nocy z 1-go na 2-go czerwca, odbył się nowy, 38-y z rzędu najazd. Tym razem kilka płatowców niemieckich dostało się nad Paryż, i rzuciło kilkanaście bomb. Są ofiary w ludziach.

Dalekonośne działo bombarduje Paryż codziennie.

## ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

### Losy Polski a niemieckie plany

**Bazyła, 1 czerwca.** — Z Wiednia donoszą do tutejszego pisma *National Zeitung*, że hr. Burian, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, uda się prawdopodobnie do Berlina dnia 7 czerwca, gdzie odbędzie się konferencja w sprawie «przebudowy i pogłębienia» (*Ausbau und Vertiefung*) przymierza austro-niemieckiego oraz w sprawie przystąpienia do owego przymierza Bułgarii, Turcji, a także Polski. Delegacje polscy nie wezmą udziału w konferencjach przedwstępnych, albowiem przede wszystkim chodzi państwu centralnym o takie załatwienie sprawy polskiej, któreby odpowiadało ich interesom.

Jednocześnie chcą państwa centralne «załatwić» sprawę wschodnie. A więc rząd ukraiński hetmana Skoropadskiego wszedł w układ z rządem polskim p. Steczkowskiego, w celu porozumienia się w kwestji Chełmszczyzny. Następnie toczą się w Galicji rokowania w celu zawarcia kompromisu między Polakami a Rusinami; pośrednikami w tych rokowaniach są: były minister Baernreither i metropolita lwowski, obrządku greckiego hr. Szeptycki.

(W taki sposób usiłują Niemcy stworzyć blok pięciu narodów: Niemiec, Austrii, Węgier, Polski i Ukrainy. Jakby ten blok wyglądał czytelnicy nasi wiedzą. Zabieraliśmy już głos w tej sprawie w ostatnim numerze «Polaka». Polska musi być przede wszystkim wolną i zjednoczoną, a sojusze wybierze sobie sama, wedle swych własnych interesów żywożywych.)

### General Beseler w Berlinie

**Amsterdam, 1 czerwca.** — General von Beseler, gubernator niemieckiej okupacji w Królestwie Polskim, przybył do Berlina w sprawach służbowych. Krążą pogłoski, że jen. von Beseler dostanie wkrótce urlop z powodu przemęczenia.

(Wiadomość ta łączy się ściśle z poprzednią. Niemcy kokietują teraz rząd p. Steczkowskiego i gotowi są nawet usunąć Beselera, tymczasowo zresztą, by dać dowód «szczerości» swych zamiarów względem Polski. Ale o uczuciach niemieckich względem nas wiemy wszyscy aż za dobrze.)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

### Kapitulacja Wojsk Polskich na Ukrainie

**Lozanna, 3 czerwca.** — Korpus polski napadnięty zdradziecko, wbrew umowom, przez Niemców w okolicach Kaniowa, po walce trwającej cztery dni i cztery noce, w której artylerja polska i ataki jazdy przyprawiły Niemców o ciężkie straty, musiał kapitulować, z powodu wyczerpania amunicji, na honorowych warunkach. Wszystkie materiały, stanowiący własność korpusu, ma być oddany rządowi polskiemu; oficerowie zatrzymali broń; wojska niemieckie oddały bohaterowskiemu korpusowi honory wojaskowe. Jednocześnie rozeszła się niesprawdzona dotąd pogłoska, że pułkownik Haller, dowódca Brygady Karpackiej, która się do korpusu polskiego przyłączyła, odebrał sobie życie.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris